

KSIĄŻKA OPARTA NA ODNALEZIONYCH DZIENNIKACH  
KRÓLEWSKIEGO TERAPEUTY

# JAK ZOSTAĆ KRÓLEM



MARK  
LOGUE & PETER  
CONRADI

Świat Książki

# JAK ZOSTAĆ KRÓLEM

MARK  
LOGUE

PETER  
CONRADI

# JAK ZOSTAĆ KRÓLEM

Książka oparta na odnalezionych dziennikach  
królewskiego terapeuty

Z angielskiego przełożyła  
Bożenna Stokłosa

  
Świat Książki

Tytuł oryginału  
THE KING'S SPEECH

Redaktor prowadzący  
*Tomasz Jendryczko*

Redakcja  
*Agnieszka Niegowska*

Redakcja techniczna  
*Lidia Lamparska*

Korekta i indeks  
*Dorota Wojciechowska*

Copyright © by Mark Logue and Peter Conradi  
Copyright © for the Polish translation by Świat Książki Sp. z o.o., Warszawa 2011  
Copyright © for the e-book edition by Świat Książki Sp. z o.o., Warszawa 2011

Niniejszy produkt objęty jest ochroną prawa autorskiego. Uzyskany dostęp upoważnia wyłącznie do prywatnego użytku osobę, która wykupiła prawo dostępu. Wydawca informuje, że wszelkie udostępnianie osobom trzecim, nieokreślonym adresatom lub w jakikolwiek inny sposób upowszechnianie, upublicznianie, kopiowanie oraz przetwarzanie w technikach cyfrowych lub podobnych – jest nielegalne i podlega właściwym sankcjom.

Świat Książki  
Warszawa 2011

Świat Książki Sp. z o.o.  
ul. Rosoła 10, 02-786 Warszawa

ISBN 978-83-247-2375-1  
Nr 45075

# Spis treści

Podziękowania

Wstęp

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Boże, chroń króla!

ROZDZIAŁ DRUGI

„Zwykły mieszkaniec kolonii”

ROZDZIAŁ TRZECI

Droga do Anglii

ROZDZIAŁ CZWARTY

Nasilające się bóle

ROZDZIAŁ PIĄTY

Diagnoza

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Strój dworski z piórami

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Cisza przed burzą

ROZDZIAŁ ÓSMY

Trzysta dwadzieścia siedem dni Edwarda VIII

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

W cieniu koronacji

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Po koronacji

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Świat zmierza do wojny

ROZDZIAŁ DWUNASTY

„Zabić austriackiego malarza pokojowego”

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Dunkierka i mroczne czasy

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Odwroćcie biegu wojny

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY  
Zwycięstwo

ROZDZIAŁ SZESNASTY  
Ostatnie słowa

Przypisy

Indeks

# Podziękowania

Przede wszystkim mam ogromny dług wdzięczności wobec Petera Conradiego. Gdyby nie jego wielka determinacja w sytuacji bardzo napiętego planu pracy, ta książka mogłaby nie powstać.

Ponadto chciałbym podziękować członkom mojej wielopokoleniowej rodziny, a w szczególności Alex Marshall za odkrycie bezcennych listów, które pomogły nam lepiej zrozumieć życie i pracę Lionela Logue'a. Podziękowania niech też przyjmą Anne Logue – za jej wspomnienia, Sarah Logue – za poświęcony mi czas oraz Patrick i Nickie Logue'owie – za pomoc, jaką od nich otrzymuję, jeśli chodzi o opiekę nad archiwum naszej rodziny. Podziękowania należą się także mojej wspaniałej żonie Sarah i naszym dzieciom za ich zgodę, by realizacja tego projektu zawładnęła naszym życiem przez cały rok. Bez udzielanego mi przez nich wsparcia ta książka nigdy by nie została napisana.

Caroline Bowen dziękuję za odpowiedzi na moje liczne pytania dotyczące terapii mowy. To w głównej mierze dzięki niej rodzina Logue'ów nawiązała kontakt z producentami filmu *Jak zostać królem* i rozpoczęła gromadzenie materiałów do publikacji niniejszej książki. Francesce Budd należą się podziękowania za pomoc w przepisaniu dokumentów z archiwum Logue'ów i za wszelkie sugestie, jakie

zgłaszała w trakcie kręcenia filmu. Dziękuję osobom zaangażowanym w stworzenie tego filmu: Tomowi Hooperowi, Davidowi Seidlerowi, Colinowi Firthowi, Geoffrey'owi Rushowi i wszystkim w firmie produkcyjnej See-Saw Films, a w szczególności Iainowi Canningowi.

To Jenny Savill z agencji literackiej Andrew Nurnberg Associates doprowadziła do ukazania się tej książki, za co jej serdecznie dziękuję, tak samo jak Richardowi Milnerowi i Joshui Irelandowi z wydawnictwa Quercus, bez których książka by się nie ukazała.

Chciałbym także wyrazić wdzięczność Meredith Hooper za przekazanie mi różnych faktów, Michaelowi Thorntonowi za wyrażenie zgody na opublikowanie w książce informacji dotyczących Evelyn Laye, Neilowi Urbino, którego badania genealogiczne pomogły mi w drążeniu historii mojej rodziny, Mariście Leishman, córce Johna Reitha, za informacje dotyczące jego dzienników oraz Davidowi J. Radcliffe'owi za relację z walki z własnym jękaniem.

Ogromną pomoc w poszukiwaniu materiałów zgromadzonych w bibliotekach otrzymałem od Margaret Hosking i University of Adelaide oraz Susanne Dowling z Murdoch University w Perth.

Moje podziękowania otrzymują także: Tony Aldous, archiwista w Prince Alfred College w Adelajdzie, Peta Madalena, archiwistka w Scotch College w Melbourne, i Lyn Williams z firmy Lion Nathan. Szczególnie pomocny okazał się dla mnie również Royal College of Speech and Language Therapists, a zwłaszcza Robin Matheou, dyrektor do spraw PR. Na koniec chciałbym podziękować National Library of Australia, State Library of South Australia, State Library of Western Australia, Australian Dictionary of Biography oraz National Portrait Gallery w Londynie.

Mark Logue

# Wstęp

W dzieciństwie i wczesnej młodości – w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku – mieszkałem w Belgii, gdzie mój ojciec Antony, prawnik, pracował w europejskiej centrali firmy Procter & Gamble. W tamtym czasie zmienialiśmy kilka razy mieszkanie, przenosząc się z domu do domu na przedmieściach Brukseli, ale jedno pozostawało niezmiennie: bez względu na to, gdzie w danym momencie mieszkaliśmy, zawsze na gzymsie kominka lub na parapiecie okna w salonie prezentowaliśmy pamiątki i zdjęcia należące do rodziny. Wśród tych ostatnich były między innymi: zdjęcie mojego ojca w mundurze Gwardii Szkockiej, zdjęcie ślubne jego i mojej matki Elizabeth z 1953 roku i wspólne zdjęcie Lionela, mojego urodzonego w Australii dziadka ze strony ojca, oraz jego żony Myrtle. Co jeszcze bardziej intrygujące, stało tam także oprawione w skórzaną ramkę i podpisane zdjęcie portretowe króla Jerzego VI, ojca obecnej królowej brytyjskiej, zrobione 12 maja 1937 roku, czyli w dniu jego koronacji; wspólne zdjęcie Jerzego VI, jego żony Elżbiety – osobom z mojego pokolenia znanej raczej jako królowa matka – i ich dwóch córek: przyszłej królowej Elżbiety II, wówczas jedenastoletniej, i jej młodszej siostry Małgorzaty Róży; i wreszcie pochodzące z roku

1928 zdjęcie przyszłego króla Jerzego VI i jego żony, ukazujące ich jeszcze jako księcia i księżną Yorku, podpisane „Elżbieta i Albert”.

Zapewne rodzice powiedzieli mi wówczas, jaką te wszystkie zdjęcia mają wartość, ale jako mały chłopiec nie przywiązywałem do tego zbyt dużej wagi. Wprawdzie zdawałem sobie sprawę, że poprzez dziadka Lionela łączą nas jakieś relacje z rodziną królewską, dla mnie jednak wszystko to były zamierzchłe czasy. Dziadek zmarł wszak w 1953 roku, dwanaście lat przed moimi narodzinami. Wtedy wiedziałem na jego temat tylko tyle, że był terapeutą mowy króla – cokolwiek to znaczyło – i na tej informacji poprzestałem. Nie wypytywałem o niego, nikt też z własnej woli nie wzbogacał mojej wiedzy. Znacznie bardziej interesowały mnie eksponowane wraz ze zdjęciami medale i odznaki, a poza tym bardzo lubiłem nosić oficerski pas i kapelusz ojca, bawić się w żołnierza z dumą prezentującego przypięte do koszuli medale.

Już jako człowiek dorosły i ojciec zacząłem się zastanawiać nad tym, kim byli moi przodkowie i skąd pochodzili. Moją ciekawość wzmogło nasilające się wśród ludzi zainteresowanie genealogią. Śledząc swoje drzewo genealogiczne, natknąłem się na prababkę urodzoną w Melbourne, matkę czternaściorga dzieci, spośród których połowa zmarła we wczesnym dzieciństwie. Dowiedziałem się również, że w 1850 roku mój prapradziadek przybył do Australii z Irlandii na pokładzie parowca *Boyne*.

Ale dla mnie dziadek Lionel był tylko członkiem dużej rodziny, której część mieszkała w Australii, część w Irlandii, a część w Wielkiej Brytanii. I tak pozostało nawet po śmierci mojego ojca w 2001 roku, kiedy musiałem przejrzeć jego osobiste archiwum, które przechowywał w wysokiej szarej szafce na akta. Pośród testamentów,

rozmaitych aktów prawnych i innych ważnych dokumentów znajdowały się setki starych listów i zdjęć zgromadzonych przez dziadka Lionela, który ułożył je starannie w porządku alfabetycznym w teczce na dokumenty.

Dopiero w czerwcu 2009 roku, kiedy producent filmu *Jak zostać królem*, Iain Canning, zwrócił się do mnie z pytaniami o Lionela Logue'a, zacząłem rozumieć, jakie znaczenie miała funkcja pełniona kiedyś przez mojego dziadka u boku ówczesnego księcia Yorku – który w grudniu 1936 roku po abdykacji swego starszego brata, Edwarda VIII, bez entuzjazmu został królem Wielkiej Brytanii jako Jerzy VI – jaką pomoc okazał on Albertowi w jego trwającej przez całe życie walce z chronicznym jękaniem, przemieniającym każde publiczne przemówienie, włącznie z radiowymi, w gehennę. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że życie i praca mojego dziadka mogą być interesujące dla znacznie szerszego grona.

W kwietniu tego roku w ramach cyklu *Afternoon Play* w BBC Radio 4 Mark Burgess poświęcił Lionelowi słuchowisko radiowe pod tytułem *Jak zostać królem*, tym samym, który nosi film. Ale film miał być czymś znacznie ambitniejszym – ważną produkcją z udziałem liczących się aktorów, takich jak Helena Bonham Carter, Colin Firth, Geoffrey Rush, Michael Gambon i Derek Jacobi. Jego reżyserem został Tom Hooper, autor cieszącego się uznaniem filmu *Przekłeta liga*, w którym ukazał bardzo kontrowersyjne wydarzenie ze współczesnej historii Anglii: krótką i burzliwą karierę trenera piłki nożnej Briana Clougha na stanowisku szkoleniowca Leeds United w 1974 roku.

Oczywiście Canning i Hooper chcieli, żeby ich film możliwie jak najwierniej ukazywał prawdę historyczną. Zacząłem więc poszuki-

wać wszelkich możliwych informacji na temat dziadka. Oczywisty punkt wyjścia stanowiła zawartość należącej kiedyś do mojego ojca szafki na akta. Wówczas po raz pierwszy skrupulatnie zapoznałem się ze znajdującymi się w niej papierami Lionela Logue'a i odkryłem jego żywo napisane dzienniki, w których nader szczegółowo przedstawił swoje spotkania z królem Jerzym VI. Była tam też obszerna korespondencja dziadka z monarchą, często pełna serdecznych i przyjacielskich słów. Ponadto znalazłem inne materiały archiwalne, w tym kartkę, na której Lionel Logue przypominającym pajęczynę pismem spisał swoje uwagi po pierwszym spotkaniu z księciem Albertem, przyszłym królem Jerzym VI, w swoim małym gabinecie na Harley Street w Londynie 19 października 1926 roku.

Dzięki tym odkryciom i informacjom zdobyтым za pośrednictwem Internetu oraz danym znajdującym się na kilku stronach poświęconych dziadkowi w biografiach Jerzego VI dowiedziałem się więcej na temat wyjątkowych relacji łączących Lionela Logue'a z królem. Mogłem także skorygować półprawdy i naciągane wspomnienia, w których przekazywane z pokolenia na pokolenie fakty uległy zatarciu. Wkrótce jednak stało się dla mnie jasne, że archiwum jest niekompletne. Brakowało w nim kilku listów i wpisów do dziennika z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, których drobne fragmenty zacytował John Wheeler-Bennett w autoryzowanej biografii Jerzego VI wydanej w 1958 roku\*. Nie mogłem także nigdzie odnaleźć albumów z wycinkami z gazet gromadzonymi przez Lionela Logue'a przez całe lata, o których dowiedziałem się od moich kuzynów.

---

\* Mowa o książce *King George VI, His Life and Reign* (przyp. tłum.).

Być może największy zawód sprawił mi brak listu napisanego do dziadka przez króla w grudniu 1944 roku. List ten bowiem w sposób szczególny zawładnął moją wyobraźnią. Jego istnienie ujawnił Lionel Logue w dzienniku, opisując rozmowę, jaką odbył z Jerzym VI po wygłoszeniu przez monarchę dorocznego orędzia do narodu z okazji świąt Bożego Narodzenia – po raz pierwszy bez mojego dziadka u swego boku.

– A zatem zakończyliśmy naszą pracę – skomentował to wydarzenie w rozmowie z królem Lionel Logue.

– Wcale nie – zaprzeczył Jerzy VI. – Liczy się wstępne przygotowanie i w tym jesteś niezastąpiony.

Następnie – jak pisał w dzienniku dziadek – monarcha „podziękował, a po dwóch dniach przysłał bardzo piękny list, do którego, mam nadzieję, moi potomkowie będą bardzo przywiązani”.

Gdybym miał ten list, rzeczywiście byłbym do niego bardzo przywiązany. Niestety, nie natknąłem się na niego w masie innych listów, wycinków z gazet i wpisów do dziennika. Przetrzęsnałem więc wszystko, co było możliwe, chcąc odnaleźć zgubę, sprawdzając w tym celu każdy możliwy trop. W rezultacie moje poszukiwania przerodziły się w misterne rekonstruowanie biografii dziadka na podstawie wszelkich informacji, jakie udało mi się zdobyć. Zamęczałem tą sprawą krewnych, ciągle wracając do rozmów na interesujący mnie temat, i wysyłałem listy do pałacu Buckingham, do Archiwów Królewskich w zamku Windsor i do autorów oraz wydawców książek poświęconych Jerzemu VI – wszystko w nadziei, że zguba znajduje się w materiałach, które ktoś wypożyczył od mojego ojca lub od któregoś z jego dwóch starszych braci i nie zwrócił. Niestety, nigdzie nie natrafiłem na ślad tego listu.

Pod koniec 2009 roku realizatorzy zaprosili mnie na plan filmu *Jak zostać królem* w czasie kręcenia zdjęć na Portland Place w Londynie. W czasie przerwy poznałem tam Geoffreya Rusha, który gra w filmie rolę mojego dziadka, i Bena Wimsetta odtwarzającego postać mojego dziesięcioletniego ojca. Dziwnie się poczułem, gdy jako człowiek dorosły zobaczyłem kogoś, o czym istnieniu tylko słyszałem w dzieciństwie. Gdy już oswoiłem się z sytuacją, zafascynowany obejrzałem scenę, w której dziadek oceniał, jak mój ojciec i jego starszy brat Valentine, grany przez Dominica Applewhite'a, recytują wyuczone na pamięć fragmenty utworów Szekspira. Przypomniało mi to scenę z dzieciństwa, kiedy ojciec zmuszał mnie do tego samego.

Mój ojciec miał zamiłowanie do poezji i talent poetycki. Często bezbłędnie recytował fragmenty wierszy, których nauczył się w dzieciństwie. Sprawiało mu wielką frajdę bawienie gości na przyjęciach płynną i wolną od potknięć deklamacją utworów Hilaire'ego Belloc'a, których znał wiele. Ale największą satysfakcję czerpał z tego, jak odbierała jego recytatorskie popisy moja starsza siostra Sarah, którą często wzruszał do łez. Co do mnie, nie pamiętam, żebym w tamtych czasach był pod dużym wrażeniem tego rodzaju talentów ojca. Natomiast gdy wspominam tę scenę jako osoba dorosła, rozumiem jego wytrwałość, ale też frustrację w obliczu mojej niechęci do podzielenia tak mu drogiej poetyckiej pasji, którą zawdzięczał swemu ojcu.

Zdjęcia do filmu ukończono w styczniu 2010 roku, co oznaczało początek podjętych przeze mnie badań rodzinnej historii. Canning i Hooper nie byli bowiem zainteresowani nakręceniem filmu dokumentalnego, lecz biograficznego, który prawdziwie ukazuje osobowość dziadka, lecz, niestety, obejmuje tylko krótki okres jego życia: